Nr. 12. Lwów dnia 19. września 1896. Rok XXIX. Tom LVIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Ubezpieczenie od wypadków robotników rolniczych.

Przy ankiecie, która się odbywała od 25. listopada do 5. grudnia roku zeszłego w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie reformy ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, poruszono też — jak należało oczekiwać — kwestyę ubezpieczenia obowiązkowego robotników rolnych i leśnych. Naturalnie wystąpiły przytem różne zapatrywania:

1. Przemysłowcy i reprezentanci zakładów ubezpieczających twierdzili, że wciągnięcie do ogólnych, terytoryalnych zakładów ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych jest właśnie powodem, że zakłady te w Austryi wykazują po większej części bilanse bierne. Przymus ubezpieczenia rozciąga się w Austryi — jak wiadomo — tylko na tych robotników rolnych i leśnych, którzy zatrudnieni są przy motorach poruszanych siłą sztuczną lub siłą zwierząt. Otóż gdy motory te i maszyny w rolnictwie i leśnictwie używane, narażają robotników na wielkie niebezpieczeństwo, a tylko mała część robotników jest ubezpieczoną, przeto zakłady ubezpieczające więcej wypłacają świadczeń jak pobierają opłat. Temu możnaby zaradzić przez wyłączenie robotników rolnych i leśnych z zakładów terytoryalnych i zorganizowanie dla nich odrębnego ubezpieczenia. Wniosek, który w tym duchu postawił dr. Przibram, przyjęto przy ankiecie 34 głosami przeciw 14.

2. Robotnicy oświadczali się przeciw wyłączeniu przedsiębiorstw rolnych i leśnych z terytoryalnych zakładów ubezpieczeń, żądali natomiast, aby przymus ubezpieczenia rozciągnąć na wszystkich robotników rolnych i leśnych bez różnicy, czy są zatrudnieni przy motorach czy nie.

3. Wreszcie reprezentanci rolnictwa zgadzali się na wyłączenie przedsiębiorstw rolnych i leśnych z terytoryalnych zakładów ubezpieczeń i głosowali za wnioskiem dra Przibrama. Zwłaszcza hr. Zedtwitz oświadczył w imieniu czeskich rolników, że są oni także za wyłączeniem przedsiębiorstw rolniczych i leśnych.

Występują więc, jak widzimy, dwie kwestye:

1. Rozciągnięcie przymusu ubezpieczenia na wszystkie przedsiębiorstwa rolnicze i leśne (bez względu, czy używane są w nich motory czy nie).

2. Wyłączenie tych przedsiębiorstw z zakładów terytoryalnych ubezpieczenia i stworzenie dla nich samoistnej organizacyi.

Ad 1. Co się tyczy pierwszej kwestyi, to łatwo jest zrozumiałem, że przedstawiciele robotników, ze względu na solidarność całego stanu robotniczego, żądają rozciągnięcia przymusu ubezpieczenia na wszystkich robotników rolnych i leśnych bez względu, czy zatrudnieni są przy motorach, czy nie. Ze stanowiska jednak interesów producentów rolnych i leśnych trudno za tem się oświadczyć. Nałożyłoby to na produkcyę rolną i leśną bardzo wielkie ciężary, a przeprowadzenie ubezpieczenia wobec ciągłego zmieniania miejsca służby i pobytu robotników rolniczych i leśnych i krótkiego nieraz czasu trwania zajęcia, byłoby połączonem z bardzo wielu szykanami i niedogodnościami, i byłoby nieraz wprost niemożliwem

Ad. 2. Zgodzenie się reprezentantów rolnictwa na wyłączenie z zakładów terytoryalnych ubezpieczenia przedsiębiorstw rolniczych i leśnych i stworzenie dla nich samoistnej organizacyi, jest rzeczywiście dziwnem. Bo utworzenie samoistnej organizacyi asekuracyjnej, tylko dla przedsiębiorstw rolnych i leśnych używających maszyn, pociągnęłoby ogromne koszta admistracyjne, ujęcie zaś w organizacyę wszystkich przedsiębiorstw rolniczych i leśnych nałoży w każdym razie na produkcyę rolną wielkie ciężary i przysporzy roboty manipulacyjnej.

Ze względu jednak, że stosunki pod tym względem w różnych krajach mogą być różne, ze względu dalej na projektowane przez rząd utworzenie organizacyi zawodowej rolniczej, możeby się udało ominąć trudności wyżej wzmiankowane przez poruczenie całej sprawy ubezpieczenia robo-

tników rolniczych i leśnych w obecnej rozciągłości czy też na szerszą skalę, stowarzyszeniom zawodowym rolniczym.

Wedle §. 11. lit. *h* rządowego projektu ustawy o tych stowarzyszeniach, należy do zakresu czynności zawodowych stowarzyszeń rolniczych współdziałanie przy ubezpieczeniu robotników.

Przy przeprowadzeniu ubezpieczenia w drodze stowarzyszeń, możnaby ubezpieczenie rozciągnąć i na wszystkie przedsiębiorstwa, wprowadzić tu i owdzie ubezpieczenia na życie, od starości i niezdolności do pracy, których z wielu stron żądają, a które w obecnych stosunkach trudno przeprowadzać. Organizm administracyjny byłby gotów — w zarządach stowarzyszeń tu i owdzie może trzebaby liczbę funkcyonaryuszy powiększyć, lecz nie spowodowałoby to znacznych kosztów.

Odpowiednio do potrzeb i właściwości poszczególnych krajów możnaby przeprowadzić ubezpieczenie. W jednym kraju może się napotka rozciągnięcie ubezpieczenia na wszystkich robotników rolniczych i leśnych na te trudności, co w drugim; w jednym może będzie niebezpieczeństwo używania motorów z powodu większej inteligencyi robotników mniejszem jak w drugim, w jednej prowincyi ludność rolnicza i leśna jest ruchliwszą i częściej zmienia miejsce służby, w innej rzecz się ma przeciwnie; krótko mówiąc, każdy kraj ma swoje specyalne stosunki i potrzeby rolnicze.

To jest przyczyną, że ustawodawstwo w sprawach rolniczych dostało się w udziale sejmom krajowym, to także przyczyną, że przyszła ustawa o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych, z którą już raz staraliśmy się zapoznać czytelników „Rolnika", będzie tylko tz. ustawą tworzącą ramy (Rahmengesetz), którą wypełnią dopiero ustawy krajowe, uchwalone przez sejmy krajowe, w jednej prowincyi prędzej, w drugiej później, w trzeciej może na razie wcale nie.

To też ze względu na tę niepewność właśnie, czy i od jakiego czasu wejdzie w poszczególnych królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa organizacya zawodowych stowarzyszeń rolniczych, trudno z nią łączyć kwestyę ubezpieczenia robotników rolniczych i leśnych.

Z drugiej strony teraz właśnie, wobec zamierzonej reformy ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, byłaby chwila stosowna, ażeby i w sprawie ubezpieczenia robotników rolniczych coś zrobić.

Możeby dało się tę kwestyę załatwić w ten sposób, żeby przy reformie ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, do §. 1. tej ustawy dodać ustęp tak mniej więcej opiewający:

„Pozostawia się więc ustawodawstwu krajowemu możność postanowienia, że ubezpieczenie od wypadków robotników rolnych i leśnych ma być z terytoryalnych zakładów ubezpieczeń wyłączonem i poruczonem — z rozszerzeniem przymusu ubezpieczenia lub bez — mającym się utworzyć stowarzyszeniom zawodowym rolniczym". *Dr. W. P.*

Błędy naszych zasiewów ozimych.

(Dokończenie).

2. Zasilanie roli bywa często zbyt jednostronne, nie zastosowane do potrzeby rośliny lub za szczupłe. Gospodarze, posiadający gorzelnię lub utrzymujący znaczniejszą ilość inwentarza żywego, opierając się przeważnie na nawozie obornikowym, nie wszyscy używają nawozów pomocniczych. Tymczasem wiadomem jest, że za pomocą obornika możemy dać roli odpowiednią, czasem nawet nadmierną ilość azotu, lecz nie jesteśmy w stanie uczynić zadość wymaganiom roślin pod względem kwasu fosforowego, a po części i potasu, wskutek czego przy silniejszem nawet nawożeniu wywołamy raczej wylegnięcie zboża, lecz nie osiągniemy nigdy możliwie najwyższego plonu w ziarnie. Obok zatem obornika powinniśmy dodać koniecznie na ziemiach piaskowych potrzebną dla roślin ilość kwasu fosforowego i potasu, na glinach zaś przynajmniej kwasu fosforowego. Zaniechanie tego dodatku nie jest oszczędnością, lecz marnotrawstwem azotu zawartego w oborniku, który z braku potrzebnych współskładników w wyżywieniu roślin, czyli wskutek zależności ich plonu od tego składnika, którego w roli jest najmniej, pozostaje w ziemi nieczynnym i ulatnia się lub odpływa wraz z wodą. Potrzebną ilość nawozów pomocniczych zbadać możemy za pomocą rozbioru naszej roli i wyprodukowanego na niej ziarna, oraz przez małe próby doświadczalne. Z powodu nader odmiennego składu chemicznego rozmaitych gruntów, nie możemy pod względem zasilania ich kierować się cyframi przeciętnemi, lecz musimy zbadać potrzeby roli własnej, a nawet rozmaitych jej gatunków, by nie być ani zbyt skąpym, ani też zanadto hojnym. W pierwszym wypadku nie osiągniemy wcale pożądanych wyników, gdyż za szczupły dodatek np. kwasu fosforowego, wyczerpany zostanie przy wytworzeniu źdźbła i kłosa, a zabraknie go dla ziarna; w drugim wypadku nadwyżka kwasu fosforowego nie zostanie wprawdzie straconą, gdyż nie ulega on wypłukaniu, ale włożony w rolę kapitał nie oprocentuje się w pierwszym roku, a nawet częściowo straci na swej wartości, gdyż kwas ten przy dłuższem leżeniu w ziemi cofa się w swej rozpuszczalności i potem stopniowo tylko i o wiele trudniej powraca do formy pierwotnej.

Popełniamy także błąd w sposobie użycia nawozów handlowych, szczególnie co do tomasówki i kainitu. Rozsiewamy je często po ostatniej orce pod brony, a że nawozy te potrzebują nieco dłuższego czasu, zanim skutkować zaczną, przeto pożytek ich w pierwszej chwili jest bardzo nieznaczny, następnie zaś nie mogąc dostać się do głębszych korzeni roślin, stają się bezużytecznymi dla ich rozwoju. Należy więc koniecznie rozsiewać owe nawozy przynajmniej w większej połowie przed ostatnią orką pod pług, by korzenie roślin znalazły to pożywienie i w chwili późniejszej, gdy go najwięcej potrzebują. To samo stosuje się do kości, a nawet do superfosfatu, którego znaczna część przyoraną być winna, gdyż kwas fosforowy przylega szczel-

nie do ziemi i nie łatwo podąża wraz z wodą do warstwy głębszej.

3. Czas i sposób zasiewu wywierają często wpływ stanowczy na obfitość plonu. Odpowiednio do klimatu, jest pewien okres czasu najwłaściwszy do zasiewu każdego gatunku zboża. W zachodniej części kraju naszego najpewniejszy zasiew pszenicy ozimej jest wrześniowy, szczególnie w pierwszej połowie tego miesiąca, a nawet już w ostatnich dniach sierpnia. Dla siewu żyta najlepszy jest czas między 10. a 20. września i wtedy najmniej cierpi od szkodników. Żyto zwane Bartłomiejskiem, tj. zasiane 24. sierpnia, stanowi właściwie loteryę, gdyż rozkrzewia się zbytecznie i nie wytrzymuje zimy zanadto śnieżnej. Zasiew po łubinie trzeba uskutecznić albo zaraz, albo też dopiero w 4 lub 5 tygodni po jego przyoraniu, gdyż rozwijający się po paru tygodniach ferment szkodzi pojawiającym się w tym czasie kiełkom zbożowym. Wogóle wczesne zasiewy oziminy dają prawie zawsze lepsze wyniki, aniżeli późne, a i przysłowie powiada, że „w przeciągu lat dziesięciu oziminy wczesne chybią raz jeden, późne zaś zawiodą dziesięć razy". Siew wczesny chroni nas zresztą od niezmiarki i śnieci, lecz jakże często z powodu nieprzygotowania roli na czas, siejemy dopiero w październiku.

Co do sposobu zasiewu, to zaznaczam tu przedewszystkiem różnicę między siewem rzutowym a rzędowym. Siew rzutowy, czy to ręczny czy maszynowy, nie rozdzieli nigdy ziarna dosyć dokładnie; wiele ich pada po dwa i więcej razem, w innych miejscach powstają odstępy zbyt szerokie, przykrycie nasienia jest niejednakowo głębokie, wskutek czego powstają krzaki o nierównej sile wzrostu i rozwoju ze szkodą plonu ogólnego. Gdy więc ziemia jest dostatecznie wyrobiona i oczyszczona z chwastów, siew rzędowy przedstawia znaczne korzyści, gdyż rozdzielając ziarno w równych odstępach i przykrywając ziemią w jednakowej głębokości daje w plonie co najmniej 1—2 ziarn więcej, co też ogólnie przyznanem zostało. Przytem siew taki potrzebuje mniej nasienia i zmusza rolnika do należytego wyrobienia i oczyszczenia roli. Gdzie robotnik jest liczny i tani, można przy zastosowaniu odpowiedniej szerokości okopać rzędy, co znowu zwiększy plon o kilka centnarów i opłaci nakład dziesięciokrotnie. Ilość nasienia stosować się powinna do dobroci i zasilenia roli; na polach słabszych siew musi być gęściejszym, na żyzniejszych rzadszym. Reguła ta nie zawsze bywa przestrzeganą.

4. Dobór nasienia jest rzeczą bardzo ważną. Powinniśmy przedewszystkiem używać do siewu tylko te odmiany zboża, które dla naszych stosunków gruntowych i klimatycznych okazały się najodpowiedniejszemi i najpewniejszemi, które znoszą zupełnie dobrze niepomyślne wpływy zimowe i są odporne przeciw wszelkim szkodnikom i zarazom. Następnie trzeba starać się koniecznie, by nasienie było nietylko czyste i wolne od wszelkich chwastów, lecz by składało się z ziarn najgrubszych i najcięższych, gdyż te jedynie wytworzą rośliny silne i odporne; ziarna wątłe i lekkie dadzą również wątłe rośliny, które następnie zmarnieją, więc ziarna takie bez wszelkiego pożytku wrzucane bywają do roli, gdy przydałyby się wcale dobrze do zmielenia na mąkę. Wreszcie, by zboże nie wyradzało się, powinniśmy regenerować je przez wybieranie najlepszych kłosów i przygotowanie z nich nasienia.

Jeżeli więc wskutek niedopełnienia wyłuszczonych powyżej warunków, tj. nieprzysposobienia zawczasu roli, niezasilenia jej w odpowiedni sposób i we właściwej mierze spóźnionego zasiewu lub złego nasienia, otrzymujemy przeciętnie tylko 6—8 cent. metr. z morga, zamiast 14—16 cent. metr., a nawet więcej, to już w tem wina własnej naszej niezaradności. *Tygodnik rolniczy.*

Główne reguły przy robieniu konserw z owoców i jarzyn.

Chcąc robić konserwy dobre i długo się trzymające, należy przedewszystkiem baczyć z pedantyczną ścisłością na porządek i czystość tak naczyń przytem używanych, jakoteż i miejsca, w którem się przyrządza owoce lub jarzyny do konserwowania.

Do robienia konserw (i konfitur) powinny być naczynia osobne, tylko do tego celu używane; najlepsze są naczynia miedziane dobrze cyną wybielone, ale można też używać naczyń kamiennych, bo jak jedne tak drugie dają się łatwo wyczyścić po zrobionym użytku; żelazne pobielane są nieodpowiednie.

W naczyniach metalowych nie należy nigdy gotowanych owoców lub jarzyn zatrzymywać aż do ochłodnięcia, bo jeżeli pobielanie jest niedokładne lub miejscami zużyte, natenczas kwasy owocowe, względnie kwas octowy łatwo metal nadwerężają i konserwy delikatnego smaku nabierać mogą metalicznego posmaku, jasne zaś owoce lub jarzyny mogą się robić plamiste.

Słoje czy to szklane czy kamionkowe (szteingutowe) należy po opróżnieniu czyli zużyciu konserw wymyć i wygotować, poczem powinny zupełnie wyschnąć, zanim się je w szafkę chowa; nie dobrze oczyszczone lub wilgotno schowane, łatwo nabierają woni zatęchłej. Tuż przed użyciem ponownem należy je wygotować i dobrze wysuszyć; to samo robi się z świeżo kupionymi słojami.

Na konserwy brać owoce niezupełnie dojrzałe, ale jaknajdoskonalej wykształcone, bez obtłuczeń i plam niezdrowych, jarzyny zaś powinny być młode, jak jedne zaś tak i drugie używać w jaknajświeższym stanie. Za dojrzałe owoce nietylko łatwiej ulegają zepsuciu, ale oprócz tego tracą bardzo łatwo przy gotowaniu piękne wyglądanie.

Owoce i jarzyny zbierać w czas pogodny, gdy rosa zupełnie obeschnie, ale też i nie w czas najgorętszy, nie w południowych godzinach.

Wszystkie materyały do robienia konserw, jak cukier, ocet, sól, korzenie itp. powinny być w najlepszym gatunku. Pamiętać też o tem trzeba, że gwoździki używane czasem do podniesienia smaku kompotów konserwowanych, plamić mogą jasne owoce, np. jabłka swojemi główkami brunatno,

używając je, trzeba więc albo główki wyłamywać, albo też gwoździki osobno w soku odgotować i wybrać z niego przy zalewaniu owocu w słoju.

Dla zachowania zielonej barwy konserwowanym owocom, jak agrest, renklody lub konserwom jarzynowym, jak zielona fasolka, dodawać po odrobinie hałunu podczas gotowania.

Ażeby owoce i jarzyny dobrze się konserwowały, należy tyle robić soku, żeby w słojach były sokiem pokryte, inaczej część ponad płynem wystająca łatwo się psuje.

Wszystkie konserwy zawiązywać jaknajprędzej, najlepiej gdy są jeszcze gorące.

Zamknięcie słojów powinno być o ile można dokładne i czem jest szczelniejsze, tem konserwa i konfitura trzyma się dłużej, gdy nie szczelnie zamknięte, konserwy łatwo pleśnieją i psują się. Sposobów szczelnego zamykania jest kilka, są denka z obrączką kauczukową, zachodzącą na brzeg słoja, są nawet metalowe zamknięcia, które jednak dla użytku domowego są za kosztowne. Dotąd używano u nas powszechnie zwykłego papieru i pęcherzów, obecnie wyrabiają papier zwany pargaminowym, który ma być równie dobrym do zawiązywania słoików jak pęcherz. Najprzód kładzie się na słoik czysty biały oliwą zwilżony papier, na niego idzie dopiero mokry papier pargaminowy, poczem wiąże się mocnym szpagatem.

Na każdym stoju powinna być przylepiona karteczka, na której notuje się rodzaj konserwy i czas, kiedy była zrobioną.

Wszystkie konserwy i konfitury powinny być przechowywane w szafie lub na półkach w nie za jasnem ale suchem i jednostajnie chłodnem miejscu. Jeżeli można, temperatura nie powinna się podnosić nigdy ponad + 12° R.

Jeżeli się używa konserw, wybierać owoce lub jarzyny srebrną łyżką, w razie zaś, gdyby cały słój nie był od razu użyty, zamknąć go jaknajprędzej; resztek niespożytych nie powinno się nigdy napowrót do słojów składać.

Zapas konserw powinien być często przeglądany i jeżeli w którym słoju spostrzeże się jakąś zmianę, jak np. pianę lub ślady pleśni, natenczas konserwę należy albo przegotować (jeżeli jest tego rodzaju, że bez szkody można ją przegotować), albo należy ją niebawem zużyć.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół z Walnego Zebrania członków bobreckiego Oddziału gal. Tow. gosp. z dnia 6. lipca 1896.

Obecnych 15 członków.

Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia, postawił p. Rożański wniosek, by protokoły z Walnych Zebrań członków tutejszego Oddziału podano do „Rolnika“ a odbitki z tegoż rozsyłać wszystkim członkom.

Pan przewodniczący zdaje sprawę z poruczonego mu na przeszłym posiedzeniu wniosku p. Ożarowskiego, aby na Walnem Zgromadzeniu we Lwowie poruszył sprawę urządzenia we Lwowie podobnych wykładów dla rolników, jakie odbywały się w krakowskim uniwersytecie. Otóż sprawa ta została wniesioną już przez inny Oddział.

Przyjęto 2 nowych członków: pp. Izdebskiego i Witoszyńskiego.

Nad memoryałem do Koła polskiego, nadesłanym do poparcia przez brodzko-złoczowsko-kamionecki Oddział Tow. gosp. gal. rozwinęła się długa dyskusya zakończona wnioskiem p. H. Czaykowskiego, by memoryał ten bez zmiany do dalszego poparcia odesłać do Koła polskiego.

W sprawie zakładania i podtrzymywania Kółek rolniczych, zabrał głos delegat zarządu Kółek rolniczych p. Rożański i po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności, postawił wniosek, aby wybrano delegatów na powiat bobrecki, którzyby się zaopiekowali już istniejącemi Kółkami, starali się o zakładanie nowych, zachęcali lud do należenia do tychże Kółek oraz o pozyskanie licznych członków wspierających. Kilku następnych mowców skarzyło się na brak ludzi fachowych do prowadzenia sklepików Kółek rolniczych — zadecydowano, aby na razie zakładać Kółka tylko w takich gminach, które dorosły swemu zadaniu i potrafią podtrzymać istnienie sklepiku, gdyż upadające Kółka dyskredytują całą instytucyę.

W końcu wybrano na delegatów do zarządu powiatowego Kółek rolniczych pp. Rożańskiego, Witoszyńskiego i Izdebskiego.

Po dłuższej i ożywionej dyskusyi, upoważniono Radę Oddziału do postarania się o urządzenie kursu weterynaryi dla pp. nauczycieli ludowych, oglądaczy bydła i mięsa i dozorców folwarcznych i połączyć go — jeżeliby to było możliwem z kursem kucia koni dla kowali.

Postanowiono uprosić Towarzystwo zaliczkowe, by zechciało zezwolić na umieszczenie książki informacyjnej w biurze tegoż Towarzystwa.

P. Izdebski, nauczyciel szkoły rolniczej w Strzeliskach nowych, odczytał sprawozdanie z roku szkolnego 1895,6, do której uczęszczało 17 stałych uczniów. Wny p. Jan Czaykowski, kurator tejże szkoły zaprosił członków do zwiedzenia zakładu, który zupełnie normalnie się rozwija i w przyszłości może wydać znaczne korzyści.

Walne Zebranie na wniosek p. Frankowskiego złożyło podziękowanie p. Czaykowskiemu za szczere zajęcie się tą szkołą, jakoteż p. Izdebskiemu za poniesione trudy, oraz wyraziło życzenie, by sprawozdanie z tejże szkoły podać do szerszej wiadomości.

P. Przewodniczący odczytał zawiadomienie c. k. Starostwa, że Intendantura wojskowa chce zakupywać produkta wprost od producentów i oświadczył, że Rada Oddziału chętnie będzie pośredniczyć pomiędzy członkami a władzami wojskowemi.

P. Przewodniczący przedstawił p. Górskiego, nauczyciela szkoły wyprawy lnu w Gródku, który przyjechał do naszego powiatu, by pouczyć włościan o poprawnej wyprawie lnu.

P. Frankowski przypomniał, że przed dwoma laty postanowiło Walne Zebranie postarać się, by w Bóbrce utworzono stacyę ogiera, otóż oświadczył, że magistrat miasta Bóbrki chętnie dostarczy stajnię, by tylko przyspieszyć utworzenie stacyi ogierów w Bóbrce.

Wniosek p. Rożańskiego, by na Zgromadzeniach członków Oddziału częściej omawiano cenne doświadczenia i spostrzeżenia gospodarskie, aby tym sposobem wpłynąć na większe zainteresowanie się posiedzeniami Towarzystwa przyjęto jednogłośnie, a p Prezes zapewnił, że jego staraniem będzie zaanimować tę sprawę i w tym celu uprosił już profesora szkoły dublańskiej p. Pomorskiego, aby na przyszłem Zebraniu miał odczyt o racyonalnem użyciu sztucznych nawozów, co tenże przyobiecał.

Oddział łańcucko-jarosławski (Ogólne Zgromadzenie).

Dnia 4. września 1896 odbyło się w Jarosławiu Ogólne Zgromadzenie członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Obecni: Prezes p. Wład. Bzowski, sekretarz p. J. Zabierzański i około 70 członków Oddziału. Przewodniczący zagaił posiedzenie, przedstawiając do przyjęcia nowego członka p. Wojciecha Lizaka na wniosek p. Wład. Szewca, co przyjęto do potwierdzającej wiadomości. Odczytany protokół z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia przyjęto bez poprawek, poczem przystąpiono do wyboru nowego członka Rady Oddziału w miejsce opuszczającego nasze okolice p. Mikiewicza. P. prezes wyraża p. Mikiewiczowi szczere uznanie za tak czynną działalność jego dla dobra i rozwoju naszego Towarzystwa i wnosi, aby mu pisemnie wyrazić to uznanie — co jednomyślnie przyjęto. Na wniosek p. Eustachego Wolskiego obrano członkiem Rady Oddziału p. Wład. Słoniewskiego. Odczytano nadeszłe pisma i ogłoszenia. Postulata memoryału do Wydziału krajowego Komitetu wykonawczego na zjeździe strefowym 5 Oddziałów Tow. gosp. dnia 30. czerwca b. r. w Kałuszu, uchwalono poprzeć, o ile dotyczą subwencyi i zakładania więcej stacyj doświadczalnych w kraju, atoli co do przeniesienia stacyi doświadczalnej z Dublan do Lwowa oświadczyło się Ogólne Zgromadzenie temu przeciwnie.

Zgłoszenia na buhaje subwencyjne i subwencyonowane zadeklarowali ci sami członkowie co i roku zeszłego, a tylko p. Sym w Łapajówce zrzekł się stacyi subwencyjnej, którą ma przejąć na siebie p. Zdzisław Wolski, co się zaś ma stać ze stacyą subwencyonowaną w Chrapach, pozostawiono do decyzyi Radzie Oddziału. O knura subwencyjnego zgłosił się p. Weiss, zaś o chlewnię zarodową pp. Herman Turnau i Andrzej Szylar.

Następnie miał pouczającą rozprawę p. Leonard Dąbrowski o przechowywaniu liści buraczanych i wytłoków na paszę. Nad przedmiotem tym wywiązała się potem dyskusya, która wielce zainteresowała ogół członków i nie została bez pożytku. P. przewodniczący wyraził podziękowanie p. Dąbrowskiemu za podzielenie się ze swemi na długoletniej praktyce polegającemi doświadczeniami. Następnie zastanawiano się nad sprawą urządzenia kursu mleczarskiego w Oddziale.

Gospodarstwo mleczne ma wielkie ekonomiczne znaczenie i staraniem naszem powinno być, aby tę gałąź gospodarstwa jaknajwięcej rozwinąć i udoskonalić, dlatego też na wniosek p. Prezesa uchwalono jednomyślnie 3 rezolucye:

1. Urządzenie kursu mleczarskiego byłoby bardzo wskazanem i pożytecznem.

2. Poleca się Radzie Oddziału, aby się tem bliżej zajęła i postarała się o odpowiednią subwencyę u Komitetu.

3. Oddział uchwala na ten cel 100 zł.

Ks. Włazowski mówił o sprowadzaniu nasion i postawił wniosek, aby Rada Oddziału nad tem bliżej się zastanowiła, jakie firmy handlowe możnaby najpewniej polecić. Przyjęto do wiadomości.

Ks. Horoszewicz postawił wniosek, aby podziękować p. Jerzemu Turnauowi za jego starania i zajęcie się przy zamawianiu i sprowadzaniu sztucznych nawozów dla członków Oddziału, co z wielkiem uznaniem jednomyślnie przyjęto.

Na fundusz stypendyjny im. hr. Bol. Koziebrodzkiego zebrano 12 zł. i 55 ct., poczem rozlosowano fanty gospodarskie między członków w wartości 20 zł.

Dostawy dla wojska.

C. i k. Intendantura XI. korpusu ogłasza pod datą Lwów dnia 11. września 1896 L. 5380/96, że na czas od 1. stycznia do 31. grudnia, względnie do 30. września 1897 potrzeba będzie przypuszczalnie następujących ilości owsa:

A) Okręg prowiant. Lwów:

w stacyi	Brzeżany	6776	cent. metr.
„	Wielkie Mosty	8382	„ „
„	Krechów	2523	„ „
„	Rohatyn	2523	„ „

B) Okręg prowiant. Stanisławów.

w stacyi	Horodenka	1800	cent. metr.
„	Kołomyja	4998	„ „
„	Monasterzyska	7160	„ „
„	Nadwórna	1800	„ „
„	Śniatyn	1800	„ „
„	Tłumacz	7160	„ „

C) Okręg prowiant. Złoczów.

w stacyi	Brody	7770	cent. metr.
„	Trembowla	7430	„ „

Dla zapewnienia dostawy powyższych ilości owsa, odbędą się publiczne rozprawy ofertowe przy wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, w Stanisławowie i w Złoczowie w miesiącu październiku 1896; ścisła data tych rozpraw jakoteż warunki, pod jakimi oferty mają być robione, ogłoszone zostaną na 4 tygodnie przed terminem.

Wiadomości bieżące i rozmaitości

Siarkowanie pogarsza jakość chmielu. W broszurce „*Ein offenes Wort an unsere Brauindustrie*“ dra O. Koerberlin, właściciel chmielowej stacyi doświadczalnej w Poznańskiem, powstaje energicznie przeciw siarkowaniu chmielu, które pogarsza bardzo znacznie dobry smak i zapach jego. Oprócz działania blichującego, które kwas siarkowy wywiera na chmiel, działa on także na jego lupulinę, łącząc się z nią chemicznie. Następnie i co najważniejsze wpływa siarkowanie tak szkodliwie na goryczkę chmielu, że nawet zatraca jej działanie antiseptyczne. Autor przeprowadził następujące próby co do smaku: Ugotował on 10 *gr* siarkowanego i tyleż osobno niesiarkowanego chmielu, każde w 200 kubicznych centymetrach wody, przefiltrował je i kosztował. Odwar chmielu niesiarkowanego miał czysty, aromatyczny smak chmielu z przyjemną i prędko przechodzącą goryczką. Odwar siarkowany posiadał mniej silny i odmienny, nieprzyjemny zapach, oraz smak gorżki, nieusuwający się z języka, nawet gdy płyn ten ponownie przegotowanym został. Szczególnie przeciwnym jest autor siarkowaniu chmielu świeżego, którego kwiat jest o wiele wrażliwszym i chłonie silniej kwas siarkowy, wskutek czego rozkład goryczki żywicznej odbywa się tem silniej i dokładniej. Takie siarkowanie chmielu świeżego jest o tyle trudniejsze do rozpuszczania, że zbyteczny kwas siarkowy ulatnia się w czasie suszenia, a pozostaje tylko połączony rzeczywiście w kwiecie. Dlatego radzi autor badać chmiel nietylko podług wyglądu, ale i podług smaku jego, który wykaże łatwo towar siarkowany. Zamiast więc siarkowania, poleca autor odpowiednie suszenie chmielu, do czego nadaje się szczególnie suszarnia czeska systemu Zelinka, za pomocą której można wysuszyć chmiel prędko i dobrze, nawet przy wilgotnem powietrzu. Bez użycia suszarni nie da się chmiel dobrze przechować. Przy suszeniu czystego chmielu uchodzi z niego wszelkie robactwo, przy siarkowaniu zaś pozostaje w szypułkach w stanie martwym, co nie przyczynia się do dobrego smaku piwa. (*Tygodnik roln.*)

Fasola tyczna buja czasem w lata wilgotnawe nadzwyczajnie i chociaż strączki pozawiązywała, to wskutek ocienienia trzymają się długo zielone albo co jeszcze gorsze, dostają czarne plamy i psują się, gdy tymczasem fasola dalej rośnie i kwitnie. Jeden z gospodarzy niemieckich zaleca następujący sposób, zapobiegający za długiemu wyrastaniu tycznej fasoli: Gdy fasola dołem odkwitła i zawiązała strączki, w których ziarna już zgrubiały, wtedy podrywa się krzaki w taki sposób, żeby korzeń wydostał się na powierzchnię ziemi, końce zaś korzeni pozostawia się w ziemi. Prawie natychmiast ustaje rośnienie fasoli, liście zaczynają powoli więdnąć, gdy strączki bardzo rychło dojrzewają.

Zatęchłe flaszki oczyszcza się z niemiłego, pleśń przypominającego smrodu, najłatwiej węglem. Świeżo zgaszony węgiel drzewny tłucze się na miałki proszek, miesza z wodą i wlewa tę mieszaninę do flaszek, które trzeba gwałtownie wstrząsać od czasu do czasu, żeby węgiel nie skupiał się w jedną warstwę. Czasem już drugiego dnia gubi się stęchlizna całkowicie.

Syndykat cukrowni niemieckich. „Gazeta lwowska“ donosi, że w Niemczech zawiązał się syndykat cukrowniczy. Bliższe szczegóły o jego zawiązaniu dotąd nie są znane, gdyż zgromadzenie cukrowników, które odbyło się zeszłej soboty (12. września) obradowało przy drzwiach zamkniętych. Motywa związku są jednak widoczne: syndykat zawarto z powodu ciężkiego przesilenia, jakiego doznaje obecnie niemiecki przemysł cukrowniczy, wskutek ustawicznej zniżki cen cukru na wszystkich targach niemieckich. Powstanie syndykatu nie doznało w Niemczech dobrego przyjęcia.

Dojarka mechaniczna Thistle. Drożyzna służby folwarcznej w Anglii i Ameryce spowodowała, że się zajęto od dosyć dawna wynalezieniem maszyny, którąby można było doić krowy. Z pomiędzy licznych, w ostatnich dziesiątkach lat patentowanych maszyn, okazała się najlepszą maszynowa dojarka G r a y & N i c h o l s o n, w roku 1891 na wielkiej mleczarskiej wystawie w Londynie odznaczona pierwszą nagrodą. System ten został niedawno temu przez dra S h i e l s w Glasgow tak odmieniony i ulepszony, że po kilkumiesięcznych próbach na farmie p. Wallace w Auchenbrain uwieńczonych pomyślnymi wynikami, zawiązało się akcyjne Towarzystwo (Thistle Mechanical Milking Machine Company, limited. — Glasgow, 25 Gateside Street) z kapitałem 50 000 funt. szterl., mające na celu wyrabianie mechanicznych dojarek, na które wyrobiło sobie patent. Takie patentowane dojarki Thistle, wystawione były na wystawie angielskiego Towarzystwa rolniczego w Darlington (czerwiec 1895) i w Preston (lipiec 1895) i nagrodzone zostały srebrnymi medalami. Podług „Royal Society of England Journal“ zaletą tej maszyny i wyższością ponad dawniejsze systemy jest, że działanie jej nie jest c i ą g ł e m ssaniem, ale p r z e r y w a n e m, przypominającem zwykłe dojenie, albo ssanie cielęcia. Cena maszyny mającej doić 4 do 80 krów, wynosi 45 do 250 funt. szterl, czas zaś potrzebny do wydojenia jednej krowy wynosi 3 do 5 minut; poruszaną bywa motorem parowym lub jakim innym mechanicznym. Dojarki Thistle sprowadza dla Niemiec firma S c h ü t t & A h r e n s w Szczecinie i jedna z nich ma się znajdować we Fritzow (Kreis Kolberg-Körlin), gdzie obsługuje 100 krów. Koszta założenia bez motora, który tam już był, wynoszą około 3000 mrk. Zarządca majątku, p. p. Lindenberg, udziela chętnie objaśnień.

Phylloxera wyrządziła we Francyi kolosalne szkody w winnicach. Podług ostatniego biuletynu francuskiego Ministerstwa rolnictwa (rocznik XV. nr. 3) wydano z kas rządowych na zwalczanie filoksery, łącznie z zapomogami na zakładanie nowych winnic, wydatkami na szkółki do wychowywania odpornych amerykańskich winorośli i t. p. dotąd 22 500 000 franków. Do tego przychodzą jeszcze opusty podatkowe przewyższające kwotę 15 500 000 franków. Szczepienie szlachetnych gatunków winorośli na amerykańskich jest sposobem ochronnym, który okazał się dotąd

skutecznym i bardzo się rozpowszechnia; na amerykańskich płonkach zaszczepionemi winami obsadzono od r. 1890 do r. 1894 w włącznie 26899587 hektarów. Zakażanie chemikaliami zalecanemi do tępienia filoksery, siarczkiem węgla i siarkowęglanem potasu *sulfure do carbone et sulfocarbonate de potassium*) poddano 60000 hektarów, zatopiono zaś 35.325 hektarów. Zatapianie okazało się skutecznem, ale wyjątkowo daje się zastosować. Z biuletynu wnioskować można że środki użyte do tępienia filoksery nie wiele pomogły, ztąd też energiczniej zabrano się do plantacyi szczepionych na amerykańskich płonkach szlachetnych winorośli, a oprócz tego rozpoczęto rozległe próby krzyżowania europejskich gatunków z amerykańskimi celem dochowania się takich gatunków, które z odpornością w obec filoksery łączą zdatność gron do wyrobu dobrego wina. Pracę w tym kierunku podjęły dwie stacye, mianowicie szkoła rolnicza w Montpellier i stacya winnicza w Cognac. Jest nadzieja, że próby doprowadzą do pomyślniejszych wyników.

Krajowa wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach rozpoczynają się dnia 15. września; początek kursu 23. września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą gorzelnią itp.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej, ci zaś, którzy bez egzaminu ukończyli jakiś wyższy zakład naukowy, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły, świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego i świadectwo (w razie posiadania) przynajmniej jednorocznej praktyki rolniczej, która jest bardzo pożądaną

Wszyscy uczniowie bez wyjątku obowiązani są mieszkać w domu zakładowym i nosić mundury.

Całe utrzymanie wraz z opłatą szkolną i umundurowaniem wynosi rocznie 655 zł. Dwanaście miejsc jest zupełnie bezpłatnych.

Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 zł. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom dopiero w II. półroczu, miejsca funduszowe już w pierwszem.

Ci, którzy chcą się ubiegać o miejsce bezpłatne, winni wnieść najdalej do 20. września podania należycie udokumentowane stylizowane do Wydziału krajowego, na ręce Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach, która również wszelkich bliższych wiadomości.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 76759. Według urzędowych wiadomości wygasła zaraza pyskowo-racicowa w miejscowości Brod powiatu Dervent w Bośnii, wobec czego cały ten powiat wolnym jest obecnie od nazwanej zarazy.

W myśl przeto reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 29. sierpnia b r. l. 29226, c. k. Namiestnictwo ogranicza zakaz przywozu do Galicyi i przewozu przez Galicyę zwierząt odżuwających (bydła rogatego, owiec i kóz) na następujące, **zarazą pyskowo-racicową zapowietrzone powiaty Bośnii i Hercegowiny** a mianowicie **Bugojno, Glama i Livno.**

Przywóz do Galicyi zwierząt odżuwających z innych, od zarazy pyskowo racicowej wolnych obszarów Bośnii i Hercegowiny dozwolony jest przy zachowaniu przepisów tut. rozp. z dnia 31. maja b. r. l. 46562, którem unormowano przywóz odżuwaczy z Węgier.

Przekroczenia niniejszego zakazu, **który obowiązuje od dnia 5. września 1896**, karane będą według ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. p. p. Nr. 51) przy zastosowaniu §. 46 ustawy z dnia 29. lutego 1880 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego z dnia 12. kwietnia 1880 (Dz. p. p. Nr 35 i 36).

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tut. rozp. z dnia 30. lipca 1895 l. 63674.

Lwów dnia 4. września 1896.

L. **78982.** Ze względu na obecny stan zakaźnych chorób zwierzęcych na Węgrzech i w Kroacyi-Slavoni c. k. Namiestnictwo na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 7 września 1896 l. 28.746 postanawia aż do odwołania co następuje:

A.) Z powodu panującej **na Węgrzech**

1. **zarazy pyskowo racicowej** zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi zwierząt racicowych (rogacizny, owiec, kóz i świń) z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie z:

a) komitatów Arva, Baranya, Bereg, Fejér, Marmaros, Moson, Nyitra, Pozsony, Somogy, Sopron Tolna, Trencsén, Ung, Vas, Veszprem, Zala i Zemplen;

b) król. wolnych miast H.-M. Vasarhely, Sopron i Szekesfehervar;

2. z powodu **zarazy „pomoru świń“** zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi nierogacizny z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie **z:**

a) komitatów Abanj-Torna, Arad, Bacs-Bodrog, Baranya, Bars, Békés, Bihar, Borsod, Csanad, Esztergom,

Fejer, Gömör-Kis-Hont, Györ, Hajdu, Heves, Hont, Jasz-Nagy Kun-Szolnok, Komárom, Krassó Szöré ny, Moson, Nógrád, Pest-Pilis-Solt-Kis-Kun, z wyjątkiem zakładu tuczenia świń w Köbánya (Steinbruch), dalej z komitatów Porsony, Szaboles, Szatmar, Szilagy, Szolnok-Doboka, Sopron, Somogy, Szeben, Temes, Tolna, Torontál, Vas, Veszprem, Zala i Zemplen;

b) król. woln. miast: Arad, Baja, Debreczen, Györ, Hoda-Mezö-Vasarhely, Kassa, Kecskemet, Kolozvár, Komarom, Nagyvárad, Pancsova, Szabadka, Selmecz és Bélabánya, Szatmar-Németi, Széged, Ujvidek, Versecz i Zombor.

B.) Z powodu panującej w **Kroacyi Slavonii.**

1. **zarazy pyskowo-racicowej** zakazuje się wprowadzadzania do Galicyi zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń) z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Kroacyi-Slawonii, a mianowicie z komitatów: Syrmien i Virovitica:

2. z powodu **zarazy „pomoru świń“** zakajuje się wprowadzania do Galicyi nierogacizny z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Kroacyi-Slawonii, a mianowicie z:

a) komitatów Agram, Pozega, Syrmien i Virovitica;

b) obszarów miast Petrinja, Sissek, Kostajnica, Joanić i Brod.

Wprowadzanie do Galicyi świń chudych do chowu lub na handel przeznaczonych (Futter - Laufer - Handelschweine) wzbronione jest i nadal z całych Węgier tudzież z Kroacyi-Slawonii.

Postanowienia dotyczące przywozu do Galicyi, **a mianowicie do miast: Krakowa, Podgórza, Nowego Sącza, Tarnowa, Jarosławia, Przemyśla, Lwowa, Stryja, Stanisławowa, Kołomyi i Żywca** żywych świń tuczonych i półtuczonych t. j. takich, które mają za życia co najmniej 120 *kl.* wagi, tudzież przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) z nerkami i nienaruszonym tłuszczem okołonerkowym z innych od zarazy pyskowo-racicowej i pomoru świń wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii pozostają i nadal niezmienione.

Zakaz przywozu do Galicyi bydła rogatego z rejonu Węgier zamkniętego z powodu zarazy płucnej, do którego należą komitaty: Arva, Liptó, Nyitra, Pozsony, Szepes, Trencsén, Turocz i Zolyom, tudzież obręb miasta Pozsony, utrzymuje się i nadal w mocy obowiązującej.

Przywóz do Galicyi bydła rogatego z innych od zarazy płucnej i pyskowo-racicowej wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii dozwolony jest wyłącznie kolejami żelaznemi przy zachowaniu przepisów paszportowych i przepisów o ruchu bydła.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które obowiązuje od **14 września 1896** w miejsce tutejszych rozporządzeń z 10. i 24. sierpnia 1896 l. 69.040 i 73.462 karane będą według ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51.) przy zastowaniu §. 46 ust. z dnia 29. lutego 1880 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego z dnia 12. kwietnia 1880 (Dz u. p. Nr. 35 i 36).

Lwów, dnia 13. września 1896.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 19. września 1896.

Ceny utrzymują się, ruch jednak słaby, zwłaszcza wskutek świąt żydowskich. Jęczmień silniej dowożony znajduje zbyt łatwy po cenach miernych, za jasne jednak gatunki browarniane, które są więcej poszukiwane, można uzyskać stosunkowo wysokie ceny. W chmielu ruch zaczyna się powoli, a koniczyna czerwona dość dobry znajduje zbyt po cenach znacznie wyższych jak w sezonie ubiegłym.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·70	do	7·—
Żyto gotowe	5·80	„	6·—
Owies obroczny	5·20	„	5·50
Jęczmień	5·50	„	6·50
Rzepak	9·—	„	9·25
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	5·50	„	7·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	6·20	„	6·50
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	35·—	„	40·—
Koniczyna czerwona	35·—	„	40·—
„ biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus loco stacye kolei gotowy	13 —	„	13·25
„ „ „ „ na termina	11·75	„	12·50

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.